

WIARA W JEZUSA CHRYSYTA POCZĄTKIEM ZBAWIENIA

1. Jezus Chrystus jako Ośrodek wiary chrześcijańskiej

W refleksji nad Ewangelią Janową św. Augustyn uwypukla trojake znaczenie wiary: *credere Deum*, czyli wierzyć w to, że Bóg istnieje, że Jezus Chrystus jest Wcielonym Synem Boga i że Duch Święty działa w Kościele. Ta „treściowa” wiara, sformułowana w Wyznaniu wiary, opiera się na zaufaniu Bogu, który przemawia do nas w Objawieniu i oczekuje na naszą odpowiedź wiary: *credere Deo* oznacza całkowite zdanie się na Boga i kształtowanie własnego życia w bezwarunkowej wierności Jemu. W końcu wiara jest też drogą wiodącą do Boga: *credere in Deum* oznacza wiarę w Boga, zmierzającą do tego, by coraz bardziej z Nim się zespalać w jedno aż nasza droga wiary dopełni się bezpośrednim oglądaniem Boga¹.

To Augustynowe ujęcie może mieć także wymiar chrystologiczny: *credere Christum, credere Christo, credere in Christum*, albowiem Jezus Chrystus jest równocześnie Ośrodkiem, Podstawą i Celem wiary chrześcijańskiej.

Jezus jest Centrum naszej wiary, gdyż przez Niego mamy dostęp do Trójjedyne Boga: „Kto mnie zobaczył, zobaczył także i Ojca” (J 14, 9).

Jako ostateczne Objawienie Boga, który w swym Synu ukazuje nam swą najgłębszą istotę, Jezus Chrystus jest Podstawą naszej wiary. To On „nam w wierze przewodzi i ją wydoskonala” (Hbr 12, 2).

Wiara dąży także do poznania przebogatej tajemnicy Jezusa (por Ef 1, 15-23). Tajemnica ta odsłoni się jednak dopiero w oglądaniu Go twarzą w twarz (por. 1 Kor 13, 12).

Wiara jest drogą lub procesem, który znajduje swe dopełnienie dopiero w oglądaniu (Boga) będącym dla ludzi po prostu zbawieniem. I dlatego wiara nie jest jeszcze zbawieniem w jego ostatecznej i nienaruszalnej pełni, lecz jedynie początkiem ludzkiego zbawienia².

¹ Por. Augustinus, *In Johannis Evang. tract. XXIX, 6* (CCL 36, 287).

² Por. Fulgentius Rusp., *De fide liber ad Petrum, prol. n. 1* (CCL 91 A, 711): „fides est humanae salutis initium”.

Ponieważ nie możemy rozwinąć tutaj wszystkich wymiarów wiary oraz ukazać ich jako początku zbawienia, musimy ograniczyć do samego Centrum wiary chrześcijańskiej i mówić o Jezusie oraz o Jego zbawczym znaczeniu dla nas. Nazywamy Jezusa naszym Zbawicielem i Odkupicielem. W wielkim *Wyznaniu wiary* stwierdzamy: „Dla nas, ludzi i dla naszego zbawienia zstąpił z nieba” W wierze w Jezusa Chrystusa i w wyznawaniu Go chodzi przecież o nasze zbawienie³.

2. Co oznacza zbawienie?

Kiedy chcemy odpowiedzieć na to pytanie, popadamy niechcący w zakłopotanie. „Leczyć”, „zbawiać”, „uzdrawiać” — to dość obiegowe pojęcia, chociaż samo „zbawienie” nie należy do naszego codziennego języka. Mówimy raczej o dobru lub szczęściu ludzi, ale nie o ich zbawieniu. A przecież zbawienie wyraża coś więcej, aniżeli wewnątrzświatowe dobro czy szczęście⁴. Pomocne może być więc dla nas pewne zbliżenie przez przeciwieństwo: nieszczęście. Wówczas bowiem łatwiej jest nam wyrazić to, czym jest ono faktycznie. Różnorakie zagrożenia naszego życia: katastrofy, klęski żywiołowe, terroryzm, choroby, a w końcu śmierć, rodzą w nas doświadczenie nieszczęścia. Ktoś może też doświadczać swego osobistego rozdarcia z ludźmi i otoczeniem jako prawdziwego nieszczęścia. Doświadczają go również miliony istot ludzkich podczas toczących się aktualnie wojen.

W *Liście do Rzymian* św. Paweł wskazuje na moce zła: prawo, grzech i śmierć. Opisuje także rozdarcie, jakiego każdy z nas doświadcza, nosząc je w sobie samym. Chodzi tu zwłaszcza o napięcie pomiędzy poznaniem i wolą z jednej strony, a działaniem z drugiej: „Jestem bowiem świadom, że we mnie, to jest w moim ciele, nie mieszka dobro: bo łatwo przychodzi mi chcieć tego, co dobre, ale wykonać — nie. Nie czynię bowiem dobra, którego chcę, ale czynię to zło, którego nie chcę” (Rz 7, 18-19)⁵. Paweł wskazuje więc na doświadczenie, które jest naszym wspólnym udziałem. Nie panujemy całkowicie nad sobą, ale czujemy się roz-

³ Por. W. Kasper, *Jesus Christus — das Heil des Menschen*, w: W. Seidel (red.), *Glaubt ihr nicht, so bleibt ihr nicht. Tragendes Fundament — unaufgebbares Zeugnis*, Würzburg 1983, 79-99.

⁴ Por. K. Lehmann, *Signale der Zeit — Spuren des Heils*, Freiburg im. Br. 1989², 15-34: „Von der Schwierigkeit, glücklich zu sein. Über die wiedererwachte Sinnfrage”.

⁵ Por. H. Schlier, *Der Römerbrief*, Freiburg im Br. (HThK VI), 228-235.

darci między poznaniem, chceniem i realizacją. Psychologia głębi ukazała, jak bardzo rządzą nami różne anonimowe siły.

To doświadczenie zła jako nieszczęścia zrodziło w międzyczasie pojęcie „alienacji”, którym posługuje się już św. Paweł w Rz 7, a które dopiero w XVIII w. rozwinął w pełni niemiecki idealizm⁶. Otóż alienacja oznacza, że człowiek nie jest w stanie wystarczająco się usamodzielniać (wyemancypować), albowiem nie jest nigdy „u siebie w domu”, ale stał się sam dla siebie obcy, zniewolony przez różnorakie siły i moce, których nie zna, a więc i nie potrafi nad nimi zapanować. Doświadczenie wyalienowania prowadzi do lęków, które opanowują całe życie ludzkie. Lęki te pokazują się obecnie wyraźnie u wielu ludzi, choćby przy nowym rozwoju bioetyki. Konkretyzują się zaś tutaj w pytaniu, czy szanse i niebezpieczeństwa celowych interwencji genetycznych w samą produkcję żywności, w chów bydła i w życie ludzkie może być odpowiedzialne etycznie i czy bierze się przy tym wystarczająco pod rozwagę konsekwencje tych działań na przyszłość⁷.

Po tym krótkim opisie niektórych doświadczeń nieszczęścia musimy stwierdzić, co następuje: nieszczęście nie moglibyśmy przeżywać jako czegoś złego, gdybyśmy w jakimś uprzednim przedpojęciu nie wiedzieli nic o zbawieniu, ratunku. Pomimo wielu wątpliwości czy też lęków, jakich doznajemy odnośnie do swych oczekiwań, doświadczając takich czy innych „nieszczęść”, istnieje zawsze jakiś nowy początek. Nadzieja: „znów będzie dobrze”, „wszystko pójdzie lepiej”, należy do człowieka; powinna mu też towarzyszyć od wczesnej młodości, budząc w nim prężność do życia.

Kiedy jednak określa się nieszczęście jako „auto-alienację”, wówczas pozwala się także odnaleźć w tym ciemnym szaleństwie pierwsze określenie zbawienia. Zbawienie oznacza bowiem wówczas: być całym, być w zgodzie ze sobą, z innymi ludźmi, z otoczeniem i światem. Pismo św. mówi tutaj o *shalom*. To podstawowe pojęcie biblijne tłumaczymy zazwyczaj jako „pokój”. I jest to niewątpliwie słuszne, ale nie wyraża jeszcze całej treści *shalom*: integralność, która obejmuje wszystkie dziedziny ludzkie, a potwierdza się w cielesnym i duchowym „dobrobyciu”, w szczęściu,

⁶ Por. P. L. Berger, *Zur Dialektik von Religion und Entfremdung*, Frankfurt a.M. 1973; J. Gründel, *Entfremdung*, w: Chr. Schütz (red.), *Praktisches Lexikon der Spiritualität*, Freiburg im Br. 1988, 295 nn.

⁷ Por. K. Demmer, *Leben in Menschenhand. Grundlagen des bioethischen Gesprächs*, Fribourg 1987; J. Reiter, *Menschliche Würde und christliche Verantwortung. Be-denkliches zu Technik, Ethik, Politik*, Kevelaer 1989.

życiu, błogosławieństwie, pojednaniu i pełni. *Szalom* wskazuje ogólnie na wzmocnienie życia, względnie na dobrą jego jakość.

W związku z tym nasuwa się pytanie: na czym polega ta jakość życia

W Biblii *shalom* oznacza wyzwolenie człowieka z alienacji i pogodzenie go ze sobą samym, z innymi ludźmi i otoczeniem. Trzeba jednak w tym miejscu odkryć najgłębszy korzeń wyalienowania — grzech. Albowiem dla Biblii zło wynika z pra-grzechu, który się umacnia w grzechach osobistych. Zbawienie, jako integralność człowieka, pojawia się zatem w Piśmie św. tylko wtedy, gdy Bóg wyzwala go z poplątania grzechu, jedna ze Sobą oraz obdarza go wspólnotą ze Sobą samym. Zbawienie jest — w Biblii — żywotną wspólnotą człowieka z Bogiem. Wskazuje na to przede wszystkim pierwszy *List św. Jana*, którego myślą przewodnią jest właśnie wspólnota człowieka z Bogiem.

W człowieku istnieje pewna tęsknota za wybawieniem, niezaspokojona sama w sobie. Wiąże się ona z tym, że jest też w człowieku naturalne dążenie do transcendencji, które się dopełnia w oglądaniu Boga twarzą w twarz⁸. Człowiek tęskni za dobrem, prawdą i pięknem w ogólności. Jako osoba, pragnie być uznanym w swej niepowtarzalności; to zaś możliwe jest tylko w miłości. Aby być przyjętym bez zastrzeżeń, człowiek musi spotkać w swym życiu nieskończoną, absolutną Miłość, którą może być tylko Bóg. I dlatego zbawienie w pełnym tego słowa znaczeniu jest wyłącznie w Bogu i jest możliwe tylko „od Niego”. Św. Augustyn doświadczył niepokoju serca ludzkiego i zakotwiczył swoje ludzkie nadzieje na wybawienie w samym Bogu: „Stworzyłeś nas, Boże, dla siebie i niespokojne jest serce nasze, dopóki nie spocznie w Tobie”⁹.

Chociaż dążenie człowieka do zbawienia jest nieskończone, to przecież człowiek jako taki pozostaje wciąż bytem skończonym. Nieskończoność jego pragnienia zbawienia nie przystaje przeto do skończoności jego egzystencji. I dlatego człowiek czuje się zmuszony uznać swoje własne granice. Nie może bowiem osiągnąć sam z siebie ostatecznego wybawienia swojego życia, lecz musi je przyjąć jako dar od Boga. Zbawienie zawiera zatem także łaskę i odkupienie, podarowane nam w Jezusie Chrystusie.

⁸ Por. M. Figura, *Der Anruf der Gnade. Über die Beziehung des Menschen zu Gott nach Henri de Lubac*, Einsiedeln 1979, 246-312.

⁹ Św. Augustyn, *Wyznania*, I, 1.

3. Zbawienie z wiary w Jezusa Chrystusa

W *Dekrecie o Usprawiedliwieniu* Sobór Trydencki mówi, że wiara jest początkiem zbawienia człowieka, podstawą i korzeniem wszelkiego usprawiedliwienia¹⁰.

Zwłaszcza Ewangelia Janowa ukazuje ściśle powiązanie wiary z życiem wiecznym, na którym polega zbawienie człowieka. Janowe wypowiedzi o wierze i życiu wiecznym jako o zbawieniu człowieka trzeba wkomponować w aktualną i przyszłą eschatologię Ewangelii Janowej¹¹. Zbawienie jako życie wieczne istnieje już na tym, skazanym na śmierć i zagładę, świecie: „Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne” (J 3, 16). „To bowiem jest wolą Ojca mego, aby każdy, kto widzi Syna i wierzy w Niego, miał życie wieczne” (J 6, 40). Przez wiarę człowiek otrzymuje już teraz wieczne życie, które w nim trwa. „Życie wieczne” jest w Ewangelii Janowej całością zbawienia: „Kto wierzy w Syna, ma życie wieczne” (J 3, 36). „Kto słucha słowa mego i wierzy w tego, który Mnie posłał, ma życie wieczne i nie idzie na sąd, lecz z śmierci przeszedł do życia” (J 5, 24). Również pierwszy *List św. Jana* wiąże życie wieczne z wiarą w imię Syna Bożego (por. 1 J 5, 13).

Przed Wysoką Radą Piotr wyznaje równocześnie jako program apostołskiego przepowiadania: „I nie ma w żadnym innym (poza Jezusem Chrystusem) zbawienia, gdyż nie dano ludziom pod niebem żadnego innego imienia, w którym moglibyśmy być zbawieni” (Dz 4, 12).

3. 1. Jezus Chrystus — prawdziwy Bóg i prawdziwy Człowiek

Wbrew heretyckim dążeniom, aby uczynić Jezusa zwykłym tylko człowiekiem, który różni się jednak od wszystkich innych stworzeń swoim szczególnym odniesieniem do Boga, synody i sobory pierwotnego Kościoła akcentowały prawdziwą boskość Jezusa Chrystusa. Broniły Jego prawdziwego bóstwa głównie argumentem soteriologicznym: Syn Boży stał się Człowiekiem, aby zbawić ludzi. Według Ojców Kościoła, zbawienie polega w ostatecznym rozrachunku na przebóstwieniu człowieka czyli na zwycięstwie nad śmiercią, na przywróceniu mu podobieństwa Bożego i nie-

¹⁰ Por. DS 1532; R. Aubert, *Le problème de l'acte de foi. Données traditionnelles et résultats des controverses récentes*, Louvain 1958, 73-87.

¹¹ Por. J. Gnilička, *Theologie des Neuen Testaments*, Freiburg im Br. 1994, 294-302.

zniszczalności¹². Nowy początek, przebaczenie grzechów oraz przewyciężenie śmierci są darami przekraczającymi czysto ludzkie możliwości. Gdyby Jezus był tylko człowiekiem, nie mógłby nam podarować tego przeobstwienia. Nie mógłby też nas wybawić z tej najgłębszej niemocy czyli z grzechu i śmierci. I dlatego chrześcijanie wynają w *Nicejsko-Konstantynopolskim Symbolu wiary* (r. 381), który jest wspólny dla wszystkich wielkich Kościołów chrześcijańskich, o Jezusie Chrystusie: „Bóg z Boga, Światłość ze Światłości, Bóg prawdziwy z Boga prawdziwego, zrodzony, a nie stworzony, współistotny Ojcu”.

Dla Ojców Kościoła, zbawienie opiera się zarazem na wierze w prawdziwe człowieczeństwo Chrystusa. Aby móc uratować ludzi, Jezus Chrystus musiał być nie tylko równy w swej istocie Ojcu, ale także współistotny ludziom. W grę wchodzi tu pojęcie „przyjęcia”. Tylko to, co Jezus Chrystus przyjął w swym Wcieleniu, to także odkupił. Od Tertuliana wywodzi się powiedzenie: *Caro salutis est cardo* („Ciało jest podstawą zbawienia”)¹³. Skoro Bóg wkroczył we wcieleniu swego Syna całkowicie w nasze ludzkie bytowanie, skoro Syn Boży, który jest bez grzechu, wziął na siebie nasze grzechy, nie ma już odtąd żadnej takiej ludzkiej dziedziny życia i sytuacji, która by była istotnie obca Bogu czy też „bezbożna”.

Tak oto Jezus Chrystus jako prawdziwy Bóg i prawdziwy człowiek jest Zbawieniem człowieka.

3. 2. Przez co zostaliśmy zbawieni?

Starochrześcijańskie wyznanie wiary wiąże nasze zbawienie ze śmiercią Jezusa na krzyżu: „Chrystus umarł — zgodnie z Pismem — za nasze grzechy” (1 Kor 15, 3). Jezus umiera nie tylko na skutek naszych uchybień i grzechów (por. Rz 4, 25), ale sam Bóg „dla nas uczynił grzechem Tego, który nie znał grzechu, abyśmy się stali w Nim sprawiedliwością Bożą” (2 Kor 5, 21). Przez krew swojego jedyne Syna Bóg pojednał świat ze sobą. Zbawienie dokonuje się „dla nas”, tzn. dla naszego dobra, na naszą korzyść. Jezus — Sprawiedliwy w ścisłym tego słowa znaczeniu — staje się „za nas przekleństwem” (Ga 3, 13) i grzechem, abyśmy przez Jego śmierć otrzymali sprawiedliwość Bożą. Jego

¹² Por. B. Studer, *Gott und unsere Erlösung im Glauben der Alten Kirche*, Düsseldorf 1985.

¹³ Tertulian, *De resurr. mort.* VIII, 2 (CCL 2, 931).

śmierć jest śmiercią zastępczą za nasze grzechy¹⁴. Skoro bowiem człowiek żyje w nieuchronnej sytuacji nieszczęścia (nie-zbawienia), która polega — według Pisma św. — na stanie pra-grzechu, to musi zdać się na pomoc. Sam Bóg przyjmuje w Jezusie Chrystusie człowieka, który się zagubił. Św. Paweł przypomina Koryntianom „pro-egzystencję” Jezusa: „Znacie przecież łaskę Pana naszego Jezusa Chrystusa, który będąc bogaty, dla was stał się ubogim, aby was ubóstwem swoim ubogacić” (2 Kor 8, 9). Dochodzi tutaj do głosu ważny dla odkupienia problem zamiany miejsca — *admirabile consortium*. Dla nas, to znaczy także: „na naszym miejscu” i „dla naszego dobra”, ten jedyny Bezgrzeszny (por. J 8, 46; Hbr 4, 15) staje się grzechem i przekleństwem, aby przez to odzyskać naszą wspólnotę z Bogiem. „Bez zamiany miejsca i losu nie ma Odkupienia”¹⁵.

Te tak istotne wypowiedzi Nowego Testamentu o realizacji zbawienia nie powinny jednak prowadzić do zapomnienia tego, iż całe ziemskie życie Jezusa ma znaczenie zbawcze. W naszej świadomości kojarzymy bowiem na ogół zbawienie z ofiarą krzyża jako szczytowym momentem życia Jezusa i naszego odkupienia. A przecież istotne dla naszego zbawienia są także narodziny Jezusa, Jego ukryte życie w Nazarecie, Jego publiczne wystąpienie, nauczanie o Królestwie Bożym, Jego znaki i cuda, podobnie jak śmierć na krzyżu. Do dzieła naszego zbawienia należy również zmartwychwstanie Jezusa, Jego wywyższenie na prawicę Ojca, jak i stała Jego obecność w Darze Ducha Świętego, nie wyłączając oczekiwania na Jego ponowne przyjście u kresu czasów.

Krzyż jest niewątpliwie szczytowym momentem wydarzenia zbawczego, albowiem tutaj sam Bóg w swoim Synu zajmuje miejsce zagubionego w grzechu człowieka, bierze na siebie całe jego „nieszczęście” (nie-zbawienie), leczy go wewnątrz i przemienia w nową wspólnotę Boga z ludźmi.

Jeżeli jesteśmy przekonani o rzeczywistości zbawienia dokonanego przez życie i śmierć Jezusa, to powinniśmy wraz ze św. Pawłem podkreślić, że żyjemy jeszcze w nadziei na ostateczne wybawienie całego świata (por. Rz 8, 18-30). Mamy już teraz nowe życie podarowane nam w zbawieniu, ale w warunkach dawnego życia. Paweł wskazuje często na napięcie pomiędzy „dawnym” i „nowym” człowiekiem (por. Rz 6, 6; 2 Kor 5, 17; Ef 4, 22 n;

¹⁴ Por. K. Lehmann, „*Er wurde Für uns gekreuzigt*”. *Eine Skizze zur Neubesinnung in der Soteriologie*, w: *Theologische Quart.* 162 (1982) 298-317; K.-H. Menke, *Stellvertretung. Schlüsselbegriff christlichen Lebens und theologische Grundkategorie*, Einsiedeln etc. 1991.

¹⁵ K. Lehmann, art. cyt., 314.

Kol 3, 9 n). Jego wskazania dotyczące wyzbycia się „dawnego” człowieka, aby żyć jak „nowy” człowiek, przypominają o tym, że istnieje w nas obecnie napięcie i toczy się walka wewnętrzna pomiędzy starym i nowym człowiekiem. Żyjemy wciąż jeszcze w cieniu krzyża w nadziei na ostateczne spełnienie w nowym świecie Bożym (por. Ap 21, 1-22). Zostaliśmy zbawieni przez paschalną tajemnicę Jezusa: Jego przejście przez śmierć do życia. Nasze zbawienie polega ostatecznie na tym, aby kroczyć w wierze w Jezusa tą samą drogą od śmierci do życia, by iść za Jezusem Jego własnymi śladami.

Zbawienie oznacza przeto, że w Jezusie Chrystusie obiektywnie dla wszystkich ludzi ustanowiony został raz na zawsze nowy początek, zbudowana nowa droga, podarowana nowa nadzieja. Pytanie kierowane do każdego z nas brzmi: czy przyjmuje ten dar zbawienia i czy chce nim żyć naprawdę. Św. Paweł jest głęboko przekonany, że żyjemy w wierze nadzieją, która nie może się wyczerpać w tym życiu (por. Rz 8, 18-30).

Tak więc zbawienie jest wyłącznie dziełem Boga, albowiem w istocie rzeczy tylko Bóg może nas wybawić. Niemniej, zbawienie jest także w całości dziełem człowieka, gdyż *totum exigit de te, qui fecit te* („Ten, który ciebie stworzył, domaga się wszystkiego od ciebie”) ¹⁶. *Qui ergo fecit te sine te, non te iustificat sine te. Ergo fecit nescientem, iustificat volentem* („Bóg, który stworzył cię bez ciebie, nie usprawiedliwia ciebie bez ciebie. Stworzył cię bowiem nieświadomym, ale usprawiedliwia chcącego”) ¹⁷. W grę wchodzi tutaj szacunek dla ludzkiej wolności. Tylko w wolności człowiek może przyjąć Boże orędzie zbawienia, albowiem *credere non potest nisi volens* („może wierzyć tylko dobrowolnie”) ¹⁸.

3. 3. Po co zostaliśmy zbawieni?

Chodzi tutaj o pytanie: na czym polega zbawienie podarowane nam przez Jezusa? W Piśmie św., jak też w wykładającej je nauce Kościoła oraz w teologii znajdujemy wielowarstwową odpowiedź. Zostaliśmy wybawieni z grzechu, ze zniewalającej mocy prawa i ze śmierci jako ostatniego wroga (por. 1 Kor 15, 26). Zostaliśmy wybawieni do wspólnoty z Bogiem w wierze, nadziei i miłości. Przez odkupienie zostaliśmy stworzeni na nowo: „Jeżeli więc ktoś pozostaje w Chrystusie, jest nowym stworzeniem. To, co dawne,

¹⁶ Augustinus, *Sermo 34, 7* (CCL 41, 427).

¹⁷ Tenże, *Sermo 169, 11. 13* (PL 38, 923).

¹⁸ Tenże, *In Johannis evang. tract. XXVI, 2* (CCL 36, 260).

minęło, a oto wszystko stało się nowe” (2 Kor 5, 17). Dzięki odkupieniu staliśmy się dziećmi i dziedzicami Bożymi oraz współdziedzicami z Chrystusem (por. Rz 8, 17). Dary odkupienia otrzymaliśmy już w nadziei: spełnią się one dopiero przy zmartwychwstaniu umarłych w dniu ostatecznym i w uszczęśliwiającym oglądaniu Boga. Ku tej wielkiej przyszłości, do której zdążamy, kieruje nas pierwszy *List św. Jana*: „Umiłowani, obecnie jesteśmy dziećmi Bożymi, ale jeszcze się nie ujawniło, czym będziemy. Wiemy, że gdy się to ujawni, będziemy do Niego podobni; bo ujrzemy Go takim, jakim jest” (1 J 3, 2).

Wielu ludzi odnosi obecnie wrażenie, że to orędzie o zbawieniu, które osiąga swój szczyt w „przeobstwieńczeniu” człowieka (por. 2 P 1, 4), nie dosięga ich konkretnie w ich potrzebach i problemach. Zależy to z pewnością w wielkiej mierze od sposobu, w jaki orędzie zbawienia było przekazywane w ostatnich stuleciach.

Od XVI/XVII wieku teologia w polemice z Bajusem (1513—1589) i Janseniuszem (1585—1638) odróżniała dziedzinę naturalną od nadprzyrodzonej¹⁹. Porządek natury odróżniano zdecydowanie od porządku zbawczego. Zbawienia nie tylko że nie da się wyprowadzić z natury, ale stanowi ono po prostu własny porządek, istotowo różny od natury. Naturę i łaskę pojmowano przy tym jako dwa piętra nie powiązane wcale ze sobą. Tym samym zbawienie stawało się jakąś pozaświatową wielkością przesuwaną coraz to bardziej w wieczność.

W naszym stuleciu głównie H. de Lubac przyczynił się istotnie do przewyciężenia ostrego dualizmu pomiędzy porządkiem natury i nadnatury oraz do ponownego wprowadzenia organicznej więzi łączącej obydwie te porządki²⁰. Sobór Watykański II podjął te zasadnicze idee tzw. „nowej teologii”, zwłaszcza w Konstytucji duszpasterskiej *Gaudium et spes*, gdzie uwypuklił jedność porządku stwórczego i zbawczego, przy równoczesnym ich rozróżnieniu: „Jeżeli krzawić będziemy na ziemi w duchu Pana i wedle Jego zlecenia godność ludzką, wspólnotę braterską i wolność, to znaczy wszystkie dobra natury oraz owoce naszej zapobiegliwości, to odnajdziemy je potem na nowo, ale oczyszczone ze wszystkiego brudu, rozświetlone i przemienione, gdy Chrystus odda Ojcu «wieczne i powszechne królestwo: królestwo prawdy i życia, królestwo świętości i łaski, królestwo sprawiedliwości, miłości i po-

¹⁹ Por. M. Figura, dz. cyt., 179-193.

²⁰ Por. zwł. H. de Lubac, *Surnaturel. Études historiques*, Paris 1946; tenże, *Augustinisme et théologie moderne*, Paris 1965; tenże, *Le mystère du surnaturel*, Paris 1965; tenże, *Petite catéchèse sur Nature et Grâce*, Paris 1980.

koju». Na tej ziemi Królestwo obecne już jest w tajemnicy; dokonanie zaś jego nastąpi z przyjściem Pana" (KDK 39).

Zostaliśmy odkupieni, aby żyć na tym świecie jako ludzie nowi, aby przez wiarę, nadzieję i miłość czynić z niego miejsce obecności Boga pośród nas, a zarazem podtrzymywać nadzieję na ponowne przyjście Pana, jak też na nowe niebo i nową ziemię.

3. 4. Wymiary zbawienia

a) Najważniejsza wypowiedź brzmi: sam Bóg jest Zbawieniem człowieka. Zbawienie nie jest bowiem w pierwszym rzędzie tym, co zostaje podarowane człowiekowi, lecz osobową wspólnotą człowieka z Bogiem. Włączenie w Boga jako „Łaskę niestworzoną” powoduje w człowieku „łaskę stworzoną”, jak na przykład „nowe stworzenie” człowieka do poznawania i miłowania Boga.

Jako *Deus semper maior*, tylko i wyłącznie Bóg może być spełnieniem ludzkiej tęsknoty za zbawieniem. W ramach świata wypełnienie tej tęsknoty będzie zawsze tylko fragmentaryczne²¹. Tradycja opisuje człowieka jako istotę pragnącą ze swej natury oglądania Boga: *desiderium naturale visionis Dei*. To zaś pragnienie może być tylko dziełem Boga. Skoro sam Bóg chce być naszym Zbawieniem, objawił się nam w posłannictwie swojego Syna — dla naszego zbawienia. I dlatego zbawienie polega dla nas na tym, że wkraczamy w pełne miłości i posłuszeństwa odniesienie Jezusa do swego Ojca (por. *Ojciec nasz*: Mt 6, 9-13; Łk 11, 2-4); że przez Ducha stajemy się dziećmi Bożymi (por. Rz 8, 16); że mamy pokój i przyjaźń z Bogiem, uczestniczymy w Jego życiu i stajemy się uczestnikami Bożej natury (por. 2 P 1, 4); że Syn i Ojciec przychodzą do nas i w nas zamieszkują (por. J 14, 23); że miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który jest nam dany (por. Rz 5, 5). Wszystko to są wypowiedzi biblijne, w których uwypukla się wielkość naszego powołania do zbawienia. Decydujące pytanie brzmi jednak dzisiaj: czy te wypowiedzi dotyczące zbawienia oraz życiowego powołania chrześcijan stały się dla nas tak nieprzystępne, że żyjemy mniej lub bardziej w świecie, który jest zamknięty w sobie, żyje według własnych praw, prowadząc przy tym wciąż na nowo na pokuszenie chrześcijan, aby tak żyli, jakby Boga nie było.

Odwołanie się do mistyki może być tu pomocne. Mistykę określa się często jako doświadczalne poznanie Boga, *cognitio Dei*

²¹ Por. H. U. von Balthasar, *Das Ganze im Fragment. Aspekte der Geschichtstheologie*, Einsiedeln 1963, 63-123.

experimentalis, dokonujące się w bezpośrednim spotkaniu z Nim, ale także w Jego nieobecności, w nocy ducha i zmysłów²². Jeżeli nie każdy chrześcijanin musi być mistykiem²³, to przecież każdy chrześcijanin, troszczący się faktycznie o swoją wiarę, może doświadczyć Boga w swoim życiu. Doświadczenie to bowiem jest zakotwiczone w chrzcie i bierzmowaniu, które otwierają nam nowy przystęp do Boga. Obecności Boga doświadczamy zresztą także w spotkaniu się z Jego słowem, w głosie sumienia, w wezwaniu chwili, w potrzebujących pomocy bliźnich — by wymienić tylko niektóre „miejsca” obecności Boga, jakie możemy doświadczać.

b) Nasze ludzkie bytowanie jest nie tylko darem Boga, ale właśnie jako dar ma charakter wolny. Wypowiedź Soboru Chalcedońskiego (r. 451) o bóstwie i człowieczeństwie Jezusa Chrystusa czyli o dwóch Jego naturach, że są „niezmieszane, niezmiennione, nierozdzielnie ze sobą zespolone”²⁴, ma istotne znaczenie dla relacji Boga i człowieka. Jedność człowieka z Bogiem i wolność człowieka wzrastają równocześnie. Tylko zdecydowane zespolenie z Bogiem czyni człowieka prawdziwie wolnym, wolnym od różnych bożków zagrażających wciąż jego wolności. Uznanie Boga za jedynego Pana oznacza: nie uznawanie żadnego innego pana absolutego poza Nim i obok Niego oraz prowadzenie w ten sposób życia w wolności dzieci Boga. Gdyż Bóg nie uciska człowieka, lecz daje mu wolność dla jego zadań na tym świecie. Sobór Watykański II uznaje przeto relatywną autonomię rzeczywistości ziemskich, świata i różnych jego działań (por. KDK 36)²⁵.

c) Ta względna autonomia nie oznacza jednak tego, by chrześcijańska rzeczywistość zbawcza miała być mało znacząca dla wewnątrzświatowych zadań człowieka. Jako droga do zbawienia, wiara przenika także rzeczywistości ziemskie. Bóg objawia się nam w Jezusie Chrystusie jako w Nowym zarazem Człowieku (por. KDK 22). Chrystus jako Nowy Adam jest ostateczną Prawdą o człowieku, którą w wierze winniśmy sobie przyswoić. Wiara zaś powinna być skuteczną w miłości (por. Ga 5, 6).

²² Por. np. J. Sudbrack, *Mystik*, w: P. Dinzelbacher (red.), *Wörterbuch der Mystik*, Stuttgart 1989, 367-370.

²³ Znana jest prognoza K. Rahnera: „Pobożny jutrzejszy stanie się mistykiem, kimś, kto już czegoś doświadczył, albo go wcale nie będzie”. *Frömmigkeit früher und heute*, w: *Schriften zur Theologie*, VII, Einsiedeln etc. 1966, 22.

²⁴ DS 302.

²⁵ Por. A. Losinger, „*Iusta autonomia*”. *Studien zu einen Schlüsselbegriff des II. Vatikanischen Konzils*, Paderborn 1989.

Ostatecznego Królestwa mesjańskiego nie jesteśmy w stanie osiągnąć własnymi siłami, albowiem jest ono dziełem Boga, pochodzącym tylko od Niego (por. Ap 21, 10 n). Kiedy jednak ludzie uznają się nawzajem w miłości, kiedy się starają żyć sprawiedliwie, w pokoju i z szacunkiem dla Bożego stworzenia, z natury swej dobrego, wówczas uprzedzają czasowo coś z tego, czym jest zbawienie ostateczne. Sytuują się bowiem przez swe życie z wiary w czasach przyszłych, w których zarysowuje się już postać przyszłego świata.

d) Takie znaki tego, co ostateczne, są możliwe na różne sposoby. Spotykamy je zresztą nie tylko w chrześcijaństwie, ale również poza nim. Dawne z istoty swej pytanie o drogi zbawienia i jego możliwości poza chrześcijaństwem podejmuje się obecnie na nowo pod szyldem „pluralistycznej teologii religii”²⁶. Problem jest jednak tak bardzo złożony i teologicznie zbyt mało przemyślany, że nie możemy się nim tutaj zajmować. Kwestie przez nas podnoszone są zresztą nie mniej ważne. Chodzi bowiem o pytanie o prawdę, o absolutny charakter chrześcijaństwa i Kościoła, który „jest w Chrystusie niejako sakramentem, czyli znakiem i narzędziem wewnętrznego zjednoczenia z Bogiem i jedności całego rodzaju ludzkiego” (KK 1). I dlatego w kontekście „pluralistycznej teologii religii” nasuwa się na nowo pytanie o sens i zakres starokościelnego aksjomatu: „poza Kościołem nie ma zbawienia”²⁷.

4. Dalsze przekazywanie wiary dla zbawienia świata

Wiara w podarowane nam w Jezusie Chrystusie zbawienie jest darem, który powinniśmy dalej przekazywać²⁸. A możemy to czynić tylko wówczas, gdy sami doświadczyliśmy już wiary jako spotkania z Bogiem przez Chrystusa w Duchu Świętym, gdy wiara stanowi istotną podporę naszego życia, dając nam już teraz początek zbawienia. Wiara zespala nas bowiem z Chrystusem i Bogiem Ojcem, który jest Zbawieniem. Św. Paweł wskazuje na granice naszego poznania Boga przez wiarę: „Teraz widzimy jakby

²⁶ Por. m.in.: P. Schmidt-Leukel, *Das Pluralistische Modell in der Theologie der Religionen. Ein Literaturbericht*, Theol. Revue 89 (1993) 353-364; M. von Brück — J. Werbick (red.), *Der einzige Weg zum Heil? Die Herausforderung des christlichen Absolutheitsanspruchs durch pluralistische Religionstheologien*, Freiburg im Br. 1993.

²⁷ Por. M. Figura, *Ausserhalb der Kirche kein Heil?*, Theologie und Philosophie 59 (1984) 560-572.

²⁸ Por. W. Kasper, *Glaube: ein Geschenk zum Weitergeben*, Ostfildern 1984; tenże, *Was alles Erkennen übersteigt. Besinnung auf den christlichen Glauben*, Freiburg im Br. 1987.

w zwierciadle, niejasno; wtedy zaś zobaczymy twarzą w twarz. Teraz poznaję częściowo, wtedy będę poznawał tak, jak i zostałem poznany. Tak więc trwają wiara, nadzieja i miłość, te trzy: z nich zaś największa jest miłość” (1 Kor 13, 12-13). Wiara zakotwicza naszą nadzieję w samym Bogu (por. Hbr 6, 19).

Wiary nie realizujemy sami ze siebie, lecz otrzymujemy ją w darze od Boga. Jeżeli ma ona stać się siłą określającą nasze życie, powinniśmy ją przyjmować w wolności — jako dar. Jeżeli z kolei doświadczamy w wierze zaspokożenia naszych poszukiwań sensu i nadziei, to powinniśmy ją także dalej przekazywać, dzielić się nią z innymi.

a) Wiara winna być misyjną, gdyż — podobnie jak Kościół — jest ona także misyjna ze swej natury (por. DM 2). Wskazuje nam to wciąż na nowo polecenie zmartwychwstałego Jezusa: „Idźcie do wszystkich ludów i czyńcie wszystkich ludzi moimi uczniami” (Mt 28, 19).

b) Dalsze przekazywanie wiary wiąże się z wiarygodnymi świadkami. Przed odejściem do Ojca Jezus przekazuje uczniom polecenie: „Będziecie moimi świadkami w Jerozolimie i w całej Judei, i w Samarii, i aż po krańce ziemi” (Dz 1, 8). Właśnie w naszych czasach, kiedy wiara traci coraz to bardziej swoje społeczne oparcie, obowiązkiem świadków jest ucieleśnianie w swym słowie i życiu treści i aktu wiary katolickiej oraz wzorcze jej urzeczywistnianie. Tylko tą drogą można bowiem przekazywać dalej nadzieję zbawienia, płynącą z wiary, ludziom nie znającym tej nadziei, jak też tym, którzy o niej nie słyszą na skutek braku życiodajnej łączności z Kościołem. Świadczenie wiary polegać będzie przede wszystkim na zespalaniu miłości Boga i bliźniego.

c) Ponieważ wiara dotyczy całego człowieka, powinna być także strzeżona na płaszczyźnie rozumu. Człowiek wierzący powinien być zdolny do ukazania podstaw uzasadniających wiarę, a więc i tego, że nie jest rzeczą nierozumną wierzyć. Ten „przed-sionek wiary” (*preambula fidei*) jest niezbędnym do tego, aby zdobyć się potem w odpowiedzialnej wolności na skok w przepaść wiary. Jedynie dlatego, że wiara jest także aktem rozumu, możemy spełnić zalecenie św. Piotra: „Bądźcie zawsze gotowi do obrony wobec każdego, kto domaga się od was uzasadnienia tej nadziei, która w was jest” (1 P 3, 15). Nadzieję, która nas przepelnia, otrzymujemy w darze wiary będącej początkiem zbawienia i znajdującej swoje wypełnienie w bezpośrednim oglądaniu Boga Trójjedynego.

tłum. ks. Lucjan Balter SAC